

WIELKOPOLANIN

„WIELKOPOLANIN“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Przedpłata na pocztach: kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu 1,62 mk. — Inzeraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów się nie zwraca.

Z dodatkiem niedzielnym
„Ognisko Domowe“.

Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1,20 mk., z odnośnieniem do domu 1,45 mk., miesięcznie 40 fen., z odnośnieniem 50 fen. Ekspedycja ulica Posadowskiego 39. Telefonu nr. 1013. — Redakcja ulica Dolna Wałowa 1. Telefonu nr. 1142.

Ciągłość polityki wschodniokresowej.

Kiedy pruski minister rolnictwa dn. 28 marca rb. w komisji finansowej izby Panów zdał swoje oświadczenie w sprawie zastosowania ustawy o wyłączeniu, odpowiedział główny wydział „Ostmarkenvereinu“ na to wkrótce potem uchwałą, w której zaznaczył, iż uważa jako zadanie narodowych partii izby posłów — spowodowanie w najbliższym czasie wyjaśnienia co do stanowiska rządu, zajętego w tej za najważniejszą uznaną kwestję pruskiego życia państwowego, t. j. w polityce wschodniokresowej. Uchwała towarzystwa HKT, przypominająca „narodowym partiom“ zadanie spowodowania wyjaśnienia w sprawie wyłączenia, wywołała żywą wymianę zdań w prasie niemieckiej. Po między innymi zaprzeczano konieczność takiego przypominania obowiązku „narodowego“, ponieważ doświadczenie wykazało, iż w polityce antypolskiej właśnie „ciągłość“ jest najpotrzebniejszą, ponieważ dalej rząd tykrotnie publicznie tę potrzebę podkreślał, ponieważ wreszcie „narodowe“ partje przez lata całe w tym względzie z rządem zupełnie się zgadzały.

A jednak — twierdzi „Germanicus“ w num. 12 tygodnika berlińskiego „Die Gegenwart“ — zachodziła ta potrzeba (t. j. przypominania partiom narodowym ich obowiązku), gdyż pomimo wszelkich zapewnień rządu, co do kwestji wschodniokresowej, ujawnia się obecnie polityka niezdecydowania a także narodowe partje w izbie posłów dotąd nie podjęły stanowczego, by wyprowadzić rząd z tego niezdecydowania i spowodować go do podjęcia na nowo stanowczej inicyjatywy.

W celu odświeżenia pamięci u sfer rządowych i partii narodowych przytacza dalej „Germanicus“ szereg urzędowych oświadczeń w sprawie potrzeby ciągłości polityki wschodniokresowej. Oto one!

Kancelarz Rzeszy, książę Bülow, powiedział w swej mowie z dn. 13 stycznia r. 1902 w pruskiej izbie posłów: „Uważam kwestję wschodniokresową nie tylko za jedną z najważniejszych kwestji naszej polityki, lecz wprost na tę kwestję, od której rozwoju zależy najbliższa przyszłość naszej ojczyzny.

W rok później, dn. 19 stycznia 1903 r. omawiał ks. Bülow znowu w izbie posłów potrzebę ciągłości polityki antypolskiej: „Rząd spodziewa się, iż przez wstawione do etatu żądania zaufania do stanowczości naszej polityki wschodniokresowej w kraju się wzmocni, że ona przyczyni się do pokrzepienia na duchu naszych ziomków na wschodzie, do wewnętrznego wytrwania, do silnej łączności bez różnicy partji i wyznania religijnego. Wiemy dobrze, iż zadanie nasze na wschodzie nie może być rozwiązane z dzisiaj na jutro; do tego będzie trzeba lat, może nawet lat dziesiątek. Zadanie to można też tylko rozwiązać stanowczością i konsekwencją. Tu nie może istnieć dla nas żadne cofanie się, żadne wahanie...”

W mowie od tronu, wygłoszonej przy otwarciu sejmiku pruskiego dn. 8 stycznia r., znajdował się następujący ustęp:

„Obecne położenie w prowincjach wschodnich wykazuje jasniejszemu niżeli kiedykolwiek, że dziejowe zadanie Prus, wzmocnienia niemieczyny w tych dzielnicach, wymaga najpoważniejszych usiłowań. Królewski rząd państwowy uważa pełne siły i stałe przeprowadzenie rozpoczętych w celu spełnienia tego zadania środków państwowych za bezwa-

runkowo konieczne. Rząd przedłożył mowi odpowiedni projekt ustawy.”

Wspomniany projekt został wypracowany w ciągu r. 1907 i w następnej mowie od tronu dn. 26 listopada tegoż roku jeszcze raz zapowiedziany z wyrażeniem nadziei, iż obie izby sejmowe silnie go poprą.

Przy wniesieniu tego projektu wyłączenia tegoż samego dnia 26 listopada 1907 powiedział ks. Bülow w izbie posłów: „Jestem o tem jak najmocniej przekonany, że działalność komisji kolonizacyjnej konieczne trzeba dalej prowadzić i to bez ograniczenia. Do tego potrzebujemy corocznie wielkiego obszaru ziemi i potrzebujemy tej ziemi na odpowiednim miejscu, osiedlanie bowiem niemieckich gospodarzy i robotników tylko wtenczas spełnia swoje zadanie narodowo-polityczne, jeżeli następuje w wielkich zwartych obszarach... Nie możemy już pokryć naszych potrzeb w drodze zakupu z wolnej ręki. Ztąd wynika konieczność, że interes państwa w wysokim stopniu wymaga zastosowania prawa wyłączenia przez komisję kolonizacyjną.”

W drugiem czytaniu projektu ustawy o wyłączeniu powiedział ks. Bülow dn. 16 stycznia 1908: „Rząd był przekonany, że kto pragnie konsekwentnego dalszego prowadzenia polityki wschodniokresowej, musi z rzeczowych powodów uznać konieczność zastosowania wyłączenia”. Dziękując partiom, które projekt rządowy poparły, zapewnił dalej, że tem samem stworzyły wolną drogę do dalszego prowadzenia polityki osadniczej, na mocy której jedynie państwo pruskie może pozostać tem, czem jest i czem zawsze pozostać musi, t. j. „państwem narodowym.”

We wszystkich powyższych przemówieniach — stwierdza dalej „Germanicus“ — jest mowa o ciągłości polityki wschodniokresowej i o zastosowaniu ustawy o wyłączeniu. Wszędzie znajduje się słuszną myśl zasadniczą, że ciągłość polityki wschodniokresowej nie polega na statu w miejscu, lecz na ciągłym postępowaniu. W rzeczy samej zaś widzieliśmy zastój a nawet jeszcze mniej: nawet niezastosowanie już istniejących środków polityki kresowej. Takie wstrzymanie się rządu może spowodować tylko cofnięcie się niemieczyny na kresach wschodnich. Partje zaś narodowe izby posłów bynajmniej nie zaczęły rządu z tego powodu. Stawiono wprawdzie kilka razy pytania, lecz w takiej formie, że wymijającą odpowiedź rządowi ułatwiono a izba posłów tymczasem się nią zadowoliła.

W rzeczy samej więc kończy „Germanicus“, napomnienie Ostmarkenvereinu było potrzebne; rząd powinien dać wyjaśnienie. Tolerowanie wyczekującego stanowiska rządu zagraża w wysokim stopniu koniecznej ciągłości polityki wschodniokresowej, umożliwiając postęp polskości.

Czy zapowiadające się po wakacjach rozprawy nad memorjałem komisji kolonizacyjnej rozwieją obawy partji narodowych?

Niemczenie przez księży.

W sprawie tej pisze „Gazeta Gdańska“:

„Z Redy. Będąc w niedzielę w Redzie, zwiędziłem także piękny kościół podczas nabożeństwa. Gdy wszedłem, słyszę, że na chórze śpiewają po niemiecku, co mnie naturalnie bardzo uderzyło, gdyż parafia jest prawie zupełnie polska, a kazanie niemieckie odbywa się w każdą ostatnią niedzielę w miesiącu. —

Dla czego tedy śpiewają po niemiecku? — pytam się samego siebie. Ale znalazła się wnet odpowiedź na moje pytanie. Otóż zauważyłem, że przed głównym ołtarzem znajduje się jakiś sztandar, a za nim stoł około 120 mężczyzn, którzy mają przypięty odznak. Aha, więc to pewnie jakie Towarzystwo przystępujące do Komunii św. Ponieważ tu tylko jedno Towarzystwo istnieje, więc był to niemiecki „arbeiterferaj“, który założył przed kilku laty proboszcz tutejszy X. Maćkowski.

Podczas nieszporów także śpiewano po niemiecku, a gdy X proboszcz wszedł na ambonę, aby wygłosić kazanie, które przed południem wypadło, sądziłem, że usłyszę słowo Boże w języku polskim. — Ale srodze się zawiodłem. Kazanie wygłosił X. proboszcz także po niemiecku. Po kazaniu odbyła się procesja, podczas której śpiewano znowu po niemiecku.

„Najciekawsze jest to, że do „arbeiterferaju“, który podobno liczy około 200 członków, prawie sami bracia Kaszubi należą, którzy prawie wcale lub mało po niemiecku rozumieją. To też, gdy procesja ruszyła z kościoła na cmentarz, około 10 osób i proboszcz nadwyrężali się nad podtrzymaniem śpiewu — gdyż reszta ludu nie śpiewała, bo po niemiecku nie umiała! W kościele jako tako śpiew po niemiecku szedł, gdyż podtrzymywał go na chórze nauczyciel z dziećmi.

„Po nieszporach pytano się niektórych członków tego „arbeiterferaju“ czy oni też co zrozumieli z tego niemieckiego kazania, na co odpowiedzieli, że wcale nie rozumieją po niemiecku. Obrady na zebraniach „arbeiterferaju“ toczą się także po niemiecku, więc nasi bracia Kaszubi nie odnoszą żadnych korzyści z niego.

„Rozpisywano się już niejednokrotnie o germanizatorskiej działalności X. Maćkowskiego, który nie wahał się w czyste polskiej parafii założyć niemiecki „arbeiterferaj“, a to niby z tej przyczyny, że przy kolei jest dużo robotników katolików, którzyby do polskiego Towarzystwa należeć nie mogli. Słusznie. Gdyby jednak X. Maćkowski chciał być sprawiedliwym — toby był założył dla Niemców „arbeiterferaj“, a dla Polaków Towarzystwo Ludowe. Ale wiadomem jest, że X. Maćkowski popiera germanizację, i dla tego też odbywa się nabożeństwo po niemiecku, gdy członkowie „arbeiterferaju“ przystępują do Sakramentów św. Później zaprowadził się dwa razy w miesiącu niemieckie nabożeństwo, a w końcu wyrzucił się język polski zupełnie z kościoła i nie będzie wcale polskiego nabożeństwa, no, bo przecież wszyscy parafianie należą do niemieckiego „arbeiterferaju“, więc Polaków w parafii nie ma.

Germanizacja w kościele naszym już bardzo daleko postąpiła. Wszelkie napisy są tylko niemieckie. Niemczyzna wleciała się oknami i drzwiami do domów polskich, tak dalece, że synowie i córki naszych braci Kaszubów czytają już tylko niemieckie książki do nabożeństwa i śpiewają niemieckie pieśni kościelne. Tylko tak dalece, a nie usłyszymy już wcale mowy polskiej w naszej wiosce.”

Świątokradztwo w klasztorze pod Gostyniem.

Jeszcze nie przebrzmiało echo świątokradztwa spełnionego na Jasnej Górze w Częstochowie, a już nowa łobowska włóczęga musiała każde serce polskie.

Oto zbrodnica ręka popełniła świątokradztwo w słynnym klasztorze Półpińskim pod Gostyniem. Szczegóły, jakie w tej sprawie zdołaliśmy na razie zebrać, są następujące:

W nocy z piątku na sobotę ukrył się w klasztorze jakiś człowiek, który okradł w części cudowny obraz Matki Boskiej, zabierając górną część złotej sukienki wysadzonej drogiemi kamieniami oraz koronę. Widocznie podczas swej „roboty“ został czemś spłoszony, gdyż pozostawił drogoceńszą część dolną sukienki a tuż obok znalazł różne narzędzia, któremi się posługiwał. Kościół rano był otwarty, a zatem miał przy sobie odpowiednie narzędzia, któremi go otworzył i wyszedł. Prawdopodobnie przez pewien czas ukrył się w ambonie, gdyż i ona zwykle zamykana, tym razem była otwarta. Dodać należy, że znajdująca się opodal obrazu figura Pana Jezusa została uszkodzoną. Zda się nie ulegać wątpliwości, że świątokradzca obeznany był dobrze ze stosunkami miejscowymi, gdyż tylko taki mógł dotrzeć do obrazu, co połączone było z wielką trudnością.

Gdy rozbiegła się wieść o świątokradztwie, powiadomiono natychmiast władze, które jak najenergiczniej zabrały się do wyśledzenia przestępcy. Sprowadzono zaraz psa policyjnego z Jarocina, ale nie mógł wpaść na ślad złodzieja. Jest nim prawdopodobnie zakryty, walczący się od tygodnia w Gostyniu, który wzbudzał podejrzenie, że ma jakieś złe zamiary. Jest to człowiek z posiwiałymi włosami, wąsem i zarostem na brodzie. O ile wypośredkowano, w sobotę rano wykupił bilet do Poznania, ale wszelkie poszukiwania dotychczas nie odniosły skutku. Jest jednak nadzieja, że świątokradzca zostanie ujęty, gdyż władze zabrały się do tego sprężyście.

Wiadomość o świątokradztwie wywarła przynębiające wrażenie w Gostyniu i okolicy. Lud spieszył tłumnie do klasztoru i boleje nad okradnięciem Matki Boskiej.

Poinformowano nas ze strony miarodajnej, że wartość zabranej części sukienki oraz korony jest dość poważna.

Na gruncie pana Henzla w Gostyniu znalazł pochodziący z okradzonego obrazu Matki Boskiej dwa sznury korali i dwa złote sznury. Wobec tego możnaby przypuszczać, że złodziej znajduje się w Gostyniu lub okolicy. Postarano się znowu o psa policyjnego, który zaraz popołudniu szukał śladu złodzieja.

+

Sp. Ludwik Gayzler.

We wtorek po południu odprowadzono na wieczny spoczynek zwłoki śp. Ludwika Gayzlera, nestora dziennikarstwa polskiego. W pogrzebie brał także udział X. szambelan Kłos, członek zarządu Tow. Dziennikarzy i Literatów. Tow. Dziennikarzy i Literatów ofiarowało wspaniałą wieńiec na trumnę zmarłego.

Sp. Gayzler uczęszczał do gimnazjum poznańskiego, które opuścił z wyższych klas i przez dłuższy czas był nauczycielem domowym w Galicji i w naszym Księstwie. Przez kilka lat był czynnym w handlu, poczem przerzucił się na stałe do dziennikarstwa. Prac literackich, różnych broszur śp. Gayzlera jest cały szereg. Pisywał on broszury okolicznościowe, które chętnie czytywało. Dziś już jego prace mniej są znane. Przez kilka lat pisywał do wydawnictwa Karola Miarki w Mikołowie, z

tych wydawnictw było udatnionejsze: „Żywot św. Kazimierza“.

Za dawniejszych czasów brał także czynniejszy udział w życiu społeczno-narodowym. Gdy po nieudanym powstaniu w r. 1863 nastąpiło na razie zwłóknienie w narodzie, zawiązało grono patriotycznej młodzieży w Poznaniu Tow. Młodych Przemysłowców, którego prezesem był śp. T. Jarnatowski, zmarły w tem Tow. gorliwie pracował i był wiceprezesem i wygłaszał treściwe odczyty, a mając dar dobrej wymowy, ścigał licznych słuchaczy na zebrania. Po wojnie francuskiej Tow. to upadło. Podczas walki kulturalnej nieboszczyk występował też na wiecach, krzepiąc ducha narodowego i katolickiego.

Zawód dziennikarski rozpoczął w różnych pismach. Przez pewien czas pracował razem z dr. Szymańskim w „Orędowniku“, poczem wstąpił do redakcji nielustnającego „Kurjera Poznańskiego“. Gdy opuścił „Kur. Pozn.“ złożył „Gazetę Poznańską“, która jednak długo nie istniała. Kolejno pracował w różnych pismach, jak we „Wiarusie“ bochumskim, „Lechu“, „Gazecie Opolskiej“, „Dzienniku Kujawskim“, a na ostatku w pelplińskim „Pielgrzymie“. — Za redaktorstwo przepędził razem wzięwszy trzy lata za kratami pruskiemi. Nieboszczyk przechodził zmienne koleje życia, w dostatki nie opływał, jak to już jest udziałem większej części redaktorów polskich, — zawsze mu jednak przyświecało, pełnienie służby narodowej. Z śmiercią jego zeszedł do grobu typ najstarszego dziennikarza polskiego w Wielkopolsce. Cześć jego pamięci, a światłość wiekusta niech mu świeci na wieki!

Uzdrowisko wychowawcze dla dzieci wątłych

w Vevey nad Lemanem w Szwajcarii założył dr. Julian Gawroński — lekarz i wychowawca.

Wiosną 1911 r. w stacji klimatycznej Vevey otwiera podwoje uzdrowisko wychowawcze dla dzieci w wątłej ustrojowości fizycznej.

Zadaniem uzdrowiska będzie podtrzymać, rozwinąć i zahartować słabo rozwinięte siły fizyczne wątłego dziecka do tych najwyższych granic, na jakie w każdym oddzielnym przypadku pozwoli odziedziczona konstytucja dziecka, oraz wdrożyć dziecku nawyknięcia higieniczne, dzięki którym utrzymałby się w późniejszym życiu na poziomie przywróconego mu zdrowia.

Zakład ma szczególnie te dzieci na widoku, którym czy to dla wybitnych zdolności duchowych (umysłowych, artystycznych itp.), czy też z racji społecznego stanowiska rodziców, następuje się możliwość odegrania wybitnej roli w wieku dojrzałym, brak im zaś do urzędywistnienia założeń życiowych przyszłości podstawowego warunku — zdrowia. Takie dzieci trzeba przede wszystkim ratować dla nich samych, dla ich rodzin i dla kraju. Im też w pier-

wszym rzędzie służyć będzie uzdrowisko.

Wogóle przyjmowane będą dzieci między rokiem szóstym a dwunastym o wątłej organizmacji fizycznej, odziedziczonej czy nabytej, odzwolnieniu po ciężkich i długotrwałych chorobach.

Miasto-ogród nad Lemanem otoczone amfiteatrem gór, osłaniającym od wiatrów północnych, klimat bezmglisty, suchy, o nieznacznych wahanach ciepłoty. W takich klimatycznych warunkach wszystkie pory roku, a więc i zima, mają przebieg łagodny, nie pozbawiony jednak hartującego wpływu. Ta łagodność, suchość i słoneczność klimatu pozwolił dzieciom wątłym przebywać stale (przez rok cały) w czasie dnia na świeżym powietrzu i korzystać z niego w czasie snu.

Na higienę Vevey składa się cisza, czyste, orzeźwiające, z gór śnieżnych i jeziora płynące powietrze, doskonała woda, czystość ulic, kontrola produktów spożywczych, obfitość wygodnych, starannie utrzymanych i zadrzewionych, dróg, ogrodów, możliwość korzystania ze wszystkich sportów (pływanie, wioślarstwo, polowanie, konna jazda, kolarstwo, fechtunek, strzelnictwo, taternictwo, łyżwiarstwo, sport saneczkowy i narciarstwo).

Posiadłość przeznaczona na uzdrowisko (10 minut od dworca kolejowego i przystanku statków) leży na wysokości 400 metrów pod poziomem morza wśród sadów i winnic; nioskość rozległy, piękny widok na jezioro i góry. Dom murowany, obszerny, złożony z 20 pokoi (sala jadalna 34 kw. metr., sala pracy 41 kw. metr. powierzchnia przy 350 metr. wysokości), 2 łazienek, 3 werand, otoczony cieniastym parkiem, sadem owocowym, ogrodem warzywnym i boiskiem do zabaw (razem przeszło 30 000 łokci kw.); Do wyłącznego użytku 15 dzieci (przeznaczane maksimum) służy 13 obszernych pokoi oprócz werand (słoneczne kąpiele), nadto specjalnie urządzonej pokój izolacyjny (osobny) dla chorych i uzdrowieńców. Urządzenie wewnętrzne domu nieczem nie będzie przypominać szkoły, ani koszarowych internatów, ani instytucji leczniczych; będzie to wzór higienicznie urządzonego ogniska domowego.

Warunki materialne. Opłata od dziecka wyniesie 2000 marek za rok szkolny w ratach półrocznych z góry. O ile dziecko pozostanie w czasie wakacji letnich w zakładzie, opłata za wakacje pobierana będzie w stosunku rocznym. Dla dzieci przyjmowanych na czas krótszy warunki materialne ustalane będą w każdym poszczególnym przypadku.

Każde dziecko zaopatrzone być ma w wyprawę, złożoną z ubrania, obuwia oraz bielizny osobistej i pościelowej.

Adres dyrektora zakładu następujący:

Dr. Julian Gawroński Vevey (Suisse)
Villa Subriez.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Wiadomo, że parlament uchwalił utworzenie funduszu dla wdów

i sierot i nadwyżek płynących z cel. Fundusz ten wynosi 51 i pół milj. mk., lecz od r. 1907 się nie powiększył, ponieważ nadwyżek z cel nie było. Z roku 1910 także nic nie zostanie.

— Prusy miały według zestawienia komisji długów państwowych w dniu 31 marca 1909 r. 8 miliardów 744.771.735 milionów mk. długu. W r. 1909 dorobiono 655.016.304 mk. długu, tak że d. 31 marca 1910 dług Prus wynosił 9 miliardów 399.788.039 milj. mk. — Na zjeździe delegatów centrowych zaprezentowano przeciwko lekkomyślnemu zwalczaniu centrum przez prasę polską.

Francja. (Tajne dokumenty francuskie). Paryż. W artykule pochodzącym widocznie ze strony informowanej, „Echo de Paris“ donosi, że twierdzenie Roueta, jakoby Maïmonowi tylko dał 4 dokumenty, jest nieprawdziwe. Jest już pewne, że Rouet dał Maïmonowi przeszło 100 dokumentów, z których kilka odnosi się do ogólnej polityki Francji i mają ogromnie ważne znaczenie. Ponadto należy się obawiać, że między dokumentami sprzeniewierzonymi znajdują się odpisy tajnych telegramów i że w ten sposób tajemnica klucza szyfrowego ministerstwa spraw zagranicznych została zdradzona.

— Z powodu postanowienia senatu zniesienia ograniczeń dla obwodów winogrodowych w obwodzie Marny wybuchła zupełna rewolucja. Fabrykę szampa Castellane zniesiono doszczętnie. W innych miejscach musiała kawalerja rozprasać rozszalałe tłumy. Tłumy ciągną na Epemay. Wojsko zajęło wszystkie ważniejsze zagrożone punkty.

Belgia. Rząd rosyjski żądał od rządu belgijskiego wydania mu studenta Polaka Szymańskiego. Rząd belgijski odmówił żądaniu, ponieważ chodził tu o przewrót natury politycznej.

Czarnogóra. Cetynja. Z urzędowych źródeł czarnogórskich donoszą, że nieprawdziwe są informacje, jakoby Czarnogóra brała udział lub posilowała powstańców albańskich. Rząd czarnogórski wzmocnił tylko straż graniczną blisko objętych powstanem okręgów i wysłał oficerów, aby nad tem czuwał, aby żaden z Czarnogórców nie przekroczył granicy i nie udzielał pomocy powstańcom. Minister wojny zarządził surowe śledztwo wśród tych żołnierzy, których uważa za sympatyzujących z ruchem albańskim. Ci, których brakło w służbie, traktowani będą jako dezertery i postąpi się wobec nich z całą energią.

Turecja. Z Perin donosi biuro Reutersa, że tamtejsi mieszkańcy opowiadają o wielkiej klęsce wojska tureckiego w prowincji Yemen. Z 2800 żołnierzy tureckich zaledwie 18 miało zdolać się uratować.

— Agencja Reutersa otrzymała wiadomość z Perinu, że według opowiadań mieszkańców miejscowi Albańczycy zniszczyli za pomocą podstępów oddział turecki liczący 800 żołnierzy. Mówią również, że twierdzę Naderi zdobyli Albańczycy. Z trzech batalionów załogi uratowało się tylko 15 ludzi. Turcy utrzymali się tylko w Eltajgu i w Sanie.

— Konstantynopol. W bitwie pod Tuza zwyciężyli Albańczycy. Do Gorycy przyprawiono 120 niewolników, lecz rząd czarnogórski zwrócił ich z powrotem.

Repertuar Teatru Polskiego w Poznaniu.

— W czwartek, dnia 13 kwietnia, — w piątek, dnia 14 kwietnia i w sobotę, 15 kwietnia przedstawienia nie będzie.

— W niedzielę, I święto wielk. dnia 16 kwietnia po południu po raz 27 „Ułani księcia Józefa“. Sztuka ze śpiewami i tańcami w 4 akt. W. B. Ceny popołudniowe.

— Wieczorem, po raz 19 „Hrabia Luksemburg“. Operetka w 3 akt. F. Lehara. Ceny operowe. Abonament uchyl.

— W poniedziałek, II święto wielk. dnia 17 kwietnia po południu po raz 15 „Kra-kowiacy i Górale“. Opera ludowa 3 akt. z tańcami J. N. Kamińskiego, muzyka Kurpińskiego. Ceny popołud.

— Wieczorem p. raz 8 „Sprzedana Narzeczona“. Opera w 3 akt. F. Smetany. Ceny oper. Abon. uchyl.

— We wtorek, dnia 18 kwietnia: Benefis Jerzego Borońskiego „Wesele Fonsia“. Krotoczwila w 3 akt. R. Ruskowskiego. Ceny dram. Abon. uchyl.

— W środę, dnia 19 kwietnia po raz 22 „Faust“. Opera w 4 akt. Gounoda. Ceny oper. Abon. ważny.

— W czwartek, dnia 20 kwietnia po raz 2 „Wesele Fonsia“. Krotoczwila w 3 akt. R. Ruskowskiego. Ceny dramatu. Abon. ważny.

W przygotowaniu: „Panna z leleczką“ Operetka w 3 akt. L. Falla.

Bilety można poprzednio nabywać w Domu Towarowym K. Ignatowicza za dopłatą 10 fen.; w dniu przedstawienia zaś w kasie teatru. Kasa teatru otwarta od 11 do 1 w poł. i od 6 do 9 wiecz. W niedzielę i święta od 11 i pół do 1, od 2 do 4 w południe i od 6 do 9 wieczorem.

Abonament na 12 przedstawień nabywać można w Domu towarowym p. Ignatowicza w Starym Rynku

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, d. 13 kwietnia 1911.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

* **Biuro Związku Narodowego** znajduje się przy ulicy Dolnej Walewskiej nr. 1 na I piętrze. Biuro jest otwarte we wszystkie dni powszednie z wyjątkiem soboty od 4—5 po południu.

Walery Lebiński,
Główny sekretarz Związku Narodowego.

* **Biuro „Straży“** znajduje się przy ulicy Ryckowskiej nr. 12 na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godz. 12—2 w południe i od 5 i pół do 6 i pół wieczorem. Telef. nr. 1640.

Dr. F. Schroeder, ul. Ryckowska 12

* **Czytelnia dla kobiet.** Szanownym członkom donosimy uprzejmie, że z powodu świąt Wielkanocnych Czytelnia zamknięta będzie od dziś czwartku do środy 19 włącznie. Wydział.

34) Tajemniczym śladem.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Młody, ambitny pan de Presmenil rozpoczął debiut swój w sądzie paryskim w sposób, który dał w nim przeczuć od razu prawnika wielkich zdolności i energii olbrzymiej.

Po za kwestją miłości własnej, szło kuzynowi pani margrabiny de Vaudieres o kwestję przeszłości, miał jako sędownik święty obowiązek do spełnienia; obowiązany był zadoczyć uczynienie sprawiedliwości i społeczeństwu, przez wykrycie winowajcy i pomszczenie ofiary.

Zadanie jakie nań włożono, było podwójnie ciężkie, potrzebował bowiem odpowiedzieć także godnie zaufaniu, jakiem obdarzył go prokurator cesarski, gdy mu na samym progu kariery, młoznanemu jeszcze, tak ważną powierzył sprawę.

Nie mógł w żaden sposób nie stanąć na wysokości zadania.

Rozmyślał idąc nad tem wszystklem, zdecydowany dolożyć wszelkich usilowań, poświęcić wszystkie zdolności dla skutecznego dojścia do celu.

Wierzył w pomyślne zakończenie

sprawy i prawie pragnął powikłań i przeszkód.

I w takim oto usposobieniu, oczekiwał niedzielnego jutra.

Nazajutrz w poniedziałek 21-go października, o siódmej rano, pan de Presmenil, wyszedł pośpiesznie z domu, ażeby udać się na ulicę Grande-Truanderle.

Kto widział wtedy idącego tego młodego trzydziestoletniego mężczyznę, o fizjognomji otwartej, a bystrem przenikliwym spojrzeniu, ten nie domyślał się z pewnością, jakim ważnym był on obarczony obowiązkiem.

Ani w chodzie, ani w twarzy — nie widać było niepokojącego go wzruszenia.

Młody sędzia podążał pewnym krokiem, odważnie stawał do walki, jaką miał prowadzić, chociaż nie ukrywał przed sobą ogromnych, oczekujących trudności.

Zaszedł w stronę Halli, ale tu co krok zatrzymywały go przeszkody najrozmaitsze; to chłopci, to przekupnie, to publiczność, to masy koni i wehikułów, zapelniających o tej porannej godzinie olbrzymie pawlony z prowiantami.

Ujrawszy tę dziwną i malowniczą mieszaninę najrozmaitszych ludzi, pan de Presmenil przypatrywał się z wiel-

klem zajęciem obrazowi, jaki miał przed oczami.

W pośród ruchu i gwaru, jaki tam panował, zapomniał na chwilę o swej sprawie i z lubością badacza przypatrywał się dziwnym, oryginalnym fizjognomjom, jakie się nieustannie przed nim przesuwały.

Po pewnym czasie doszedł nareszcie do pawillonu, w którym sprzedawano mięso.

Tutaj obraz zmienił swój wygląd zupełnie.

Widok chłopaków rzeźniczych o twarzach czerwonych, o atletycznych rękach, o bawolich szyjach, uginających się pod ciężarem ówierd wołowych, widok tych chłopaków z krwawymi plamami na fartuchach i bieliznie, z długimi i szerokimi za pasem nożami, obudzili żywą w sędziu śledczym sensację.

Silny odór, jaki go dochodził, piętrzące się kawały mięsa, przypomniły mu nagle zbrodnię, sprawcę której obowiązanym był odszukać.

Przyspieszył kroku i wszedł w ulicę Grande-Truanderle, medytując nad pytaniem, czy to instynkt, czy zamilowanie popychały tych ludzi do profesji rzeźniczej, czy też przeciwnie dopiero przy wykonywaniu rzemiosła, nabywali oni tych ordynaryjnych obyczajów i zwyczajów prawie surowych, jakie cha-

rakteryzują większość członków użytecznej rzeźniczej korporacji.

Każdy sędzia śledczy jest, albo powinien być fizjonomistą.

Pytanie, jakie sobie stawiał pan de Presmenil, nie było w jego mniemaniu bez wartości i postanowił zająć się niem później.

Brakowało kilku minut do ósmej, gdy wchodził pod wazkie, źle zabrukowane sklepienie, prowadzące na podwórze domu, gdzie dnia poprzedniego odkryto szczątki ludzkie, o których wspominalśmy powyżej.

Pan Pamere, komisarz policyjny, przybył przed chwilą na miejsce, pośpieszył na spotkanie pana de Presmenila i jednocześnie wydał rozkaz zamknięcia bramy. Była to ostrożność konieczna, wiadomość bowiem o przybyciu przedstawiciela władzy sądowej rozeszła się po sąsiedztwie i już sprowadziła gromadę ciekawych przed dom nr. 29.

Agent bezpieczeństwa, który spędził noc całą na straży, skorzystał ze większego ruchu, ażeby wleśnąć w pośród tłum niepostrzeżenie. Tłum ten — chociaż nie był w stanie dojrzeć co się wewnątrz będzie działo, wystawał z tem wszystklem na ulicy olerpliwie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

* Spis bezpłatnych bibliotek Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu.

- 1) Bibliot. przy biurze T. C. L., Strzelecka 31, od 11—1 i od 4—6.
- 2) Sw. Wojciech 13. X. Prob. Kościeliski.
- 3) Włda, Gorka 24, p. S. Dobrowolski.
- 4) Jeżyce, Wielka Berlińska 69. X. Wróblewski.
- 5) Sw. Łazarz 15, p. Tel. Zwierski.
- 6) Przy Tumie. X. Proboszcz Czesłowski.
- 7) Brankowa 4. pani Elgasa, — (dla Tow. żeńsk. młodz. kup.)

Komitet Tow. Czytelni Ludowych na miasto Poznań.

* **Podziękowanie.** Serdeczne składamy podziękowanie szanownemu i przeznacnemu panu Antoniewiczowi, który przejęty gorliwością oraz czcią głęboką dla Najdostojniejszego X. biskupa Likowskiego, z rzadką bezinteresownością podjął się restauracji i odmalowania kaplicy w Domu Sierót św. Wincentego, Filipińska ul. 4. Kaplica nasza stała już od kilkunastu lat, ale szczerze fundusze nie pozwalały nam myśleć o ozdobie domu Bożego, gdy znalazł się wspaniały ofiarodawca, który na cześć 50-letniego jubileuszu kapłaństwa i 25 rocznicy sakry biskupiej Najprzewielebniejszego X. Biskupa ofiarował się bezpłatnie ozdobić pięknym malowaniem skromną naszą kaplicę. Z głęboką wdzięcznością posyłamy mu najserdeczniejsze: Bóg zapłać.

Siostra Aleksandra, przełożona Domu Sierót na Śródcie wraz z Siostrami.

* **Wystawa obrazów** czeskich artystów w lokalu „Stowarzyszenia Artystów”, ulica Bismarcka 8, w ogrodzie, otwarta jest codziennie od godz. 10—6. Ponieważ zaraz po świętach wystawa ta będzie zamknięta i nie sprzedane obrazy z powrotem odesłane zostaną do Pragi, postanowił Zarząd Stowarzyszenia Artystów, ażeby umożliwić zwiedzanie i zapoznanie się ze sztuką naszych pobratymców Czechów, jaknajszerszym warstwom naszego społeczeństwa, obniżyć dla członków Towarzystw polskich, zwiedzających wystawę zbiorowo cenę biletów wstępu z 25 fen. na 10 fen. Niechaj zatem jaknajwięcej osób zechce z tego skorzystać. Po świętach lokal „Stowarzyszenia Artystów” będzie przez kilka dni zamknięty dla przygotowania otwarcia nowej wystawy.

* **Chleb dla swolch.** Ogłoszenie czwarte z dnia 10 kwietnia 1911 r. Następujący rodacy, posiadający zakładowy kapitał znajdują dobre utrzymanie: Kupiec kolonialny z wydziałem, kupiec kolonialny i żelaza, kupiec żelaza, kupiec bławat i towarów krótkich, kupiec papieru i tapet, kupiec cygar, drożdży, hoteliści, krawiec męski i damski, krawiec z garderobą, piekarnik, rzeźnik, szewc, fryzjer-dentysta, budowniczy, krawcowa. — Prosimy nam donieść, gdzie się mogą osiedlić: Kupiec kolonialny z wyszynkiem, w mieście lub na wsi, kupiec kolonialny i dekantatorów, kupiec żelaza, kupiec bławat i towarów krótkich, kupiec dewocyjny i galanterii. Oberżysta w mieście lub na wsi, kowal, stolarz, tapicer siodlarz, ślusarz, maszynista, mularz przedsiębiorca, piecownik, młynarz, zegarmistrz. — Potrzebni lekarze, adwokaci, weterynarz. Pomocnik zegarmistrzowski znajdzie w Krakowie dobrą posadę. — Poszukuje się kupna lub dzierżawy domu z ogrodem owocowym w wsi kościelnej. — Szofer, Polak, obecnie w Berlinie poszukuje miejsca. — Do nabycia z rąk obcych 3 mniejsze gospodarstwa na Śląsku, tuż przy granicy.

Blizszych informacji udzieli biuro „Straty”. Adres: Dr. Franciszek Schroeder, Poznań, ul. Rycerska 12. Telefon 1640. Prosimy o 20 fen. w znaczkach pocztowych na odpowiedź i zaobronowanie miesięcznika „Straż” w cenie 1,45 mk. na rok, pod opaską, franko w dom.

* **Poznań.** Strajk dekarzy ukończony. Pracownicy podjęli wczoraj pracę na nowo. Na odbytych w poniedziałek i wtorek zebraniach doszło do porozumienia.

— Prezes policji p. Heyking ogłasza przepisy, wedle których w Wielki Piątek nie wolno w pobliżu zborów luterejskich wykonywać hałaśliwych prac, n. p. w warsztatach ślusarskich, w koczniach, faktykach itd., i to w czasie przedpołudniowego nabożeństwa.

* **Nowe obostrzenie.** W sprawie nieprzepuszczania w granice Prus robotników polskich, wydał minister spraw wewnętrznych rozporządzenie, według którego przybywającym na robotę do Prus robotnikom polskim nie wolno zabierać ze sobą dzieci niżej lat 14. Wyjątek stanowią w tym względzie prze wodnicy grap wychodźców, których żony obejmują zwykle obowiązki stołowania robotników.

* **X. prob. Laudowicz** w Kwidzynie mianowany został duszpasterzem.

* **Powtórny chrzest praski.** Należący do miasta Trzemeszna folwark Cytrynowo przezwany został przed niedawnym czasem na „Citronenhof”. Teraz król. rejencja donosi, że od 1 kwietnia r. b. nazywać się będzie „Citronshof”.

* **Strajk mularzy w Mosinie.** Z powodu dyferencji zarobkowych wybuchnął w Mosinie strajk wśród tamtejszych mularzy, którzy złożyli pracę gremialną w poniedziałek rano. Żądają oni 10-godzinnej pracy i 45 do 48 fen. na godzinę oraz nowej taryfy zarobkowej, która obowiązywała do roku 1914.

* **Rodzicom i opiekunom** zwracamy uwagę, że Towarzystwo Polskich Krawców w Katowicach na G. Śl. przyjmie większą ilość chłopców w naukę krawiectwa — oraz i cseladzi krawieckich. Chłopcy, którzy szkołę na Wielkanoc opuścili, chcący się wyuczyć dobrze rzemiosła krawieckiego, niech się zgłoszą pod adresem: A. Szymkowiak w Katowicach (Kattowitz O. S.) Andreasstrasse 2.

* **Kostrzyn.** Zmiana własności. Młyn parowy, dotychczasowa własność p. L. Frankiewicza z Poznania, nabył dotychczasowy dzierżawca, p. Walenty Szczepiński na własność. Przewłaszczenie już nastąpiło. Szczegółu mu Panie Boże!

* **Kwidz.** W tych dniach zmarł tu mistrz krawiecki Ignacy Szymkowiak w sędziwym wieku 109 przeszło lat.

* **Gnieznowo.** Do małżonków Salujaków, mieszkających przy ul. Fryderykowskiej, przyszedł w poniedziałek wieczorem ich pasierb, blachniarz Franciszek Źwierkowski. Raczono zię doskonale gorzałką, przyczem przyszło do sprzeczki, a później do bijatyki, w ciągu której 60-letni Salujak zadał Źw. kilka pchnięć nożem i wyrzucił go za drzwi. Dopomagała mu w tym jego również przeszło 60-letnia żona. Źw. padł nieżywy. Późem Salujakowie położyli się najspokojniej spać, lecz tego jeszcze dnia zostali aresztowani. Salujak tłumaczy się, że działał w obronie swego życia, a żona jego wypiera się udziału w morderstwie.

* **Krynja.** Tutejsza rada miejska zgodziła się na ostatnim posiedzeniu we wtorek, na projekt pobudowania wodociągów miejskich. Wybrano komisję, która zająć się ma przedwstępami pracami. Zakład wodociągów, którego koszty obliczono na 155 tys. marek, wykończony ma być najpóźniej w dwóch latach.

* **Śrem.** Dawniejsza własność (grunt) ogrodowego Klimpela, którą nabył na subhaście restaurator Weinert z Jarocina, przeszła teraz na własność ogrodnika F. Kaczmarka z Strzałkowa za 14.500 mk.

* **Wzorem — nauczyciel.** Izba kar na w Erfurcie skazała nauczyciela szkoły ludowej, Reinhardta z Geschwenda za sprawki niemoralne z dziewczętami szkolnymi, na rok więzienia.

* **Telefon Wiedeń-Paryż.** Nowa linja telefoniczna Wiedeń-Paryż oddana będzie do użytku publicznego 20 bm. Opłata za rozmowę, trwająca 3 minuty, wynosić będzie 8 franków, w razie wzywiania „pilnego” — 24 fr.

* **Afera szpiegowska w Świdnicy.** Z Wrocławia donoszą bliższe szczegóły o ujęciu towarzystwa szpiegowskiego, które wykradło plany mobilizacyjne świdnickiego gwardyjskiego pułku. Uwiesionymi są wyłącznie wojskowi, którzy sprzedali plany jednemu z mocarstw sąsiednich.

* **Znów samobójstwo ucznia.** W Niemczech mnożą się zastraszające samobójstwa wśród młodzieży szkolnej. W Kanienicy (Chemnitz) zastrzelił się 18-letni uczeń gimnazjum tamtejszego, Fritsche, ponieważ nie otrzymał promocji.

* **Berlin.** Wdowa po robotniku Hermannie, który podczas rozruchów w Moabie poniósł śmierć, podała wniosek o udzielenie jej renty. Magistrat przez nadburmistrza Kirschnera odrzucił wniosek, uchwalili tylko zapomogę na koszty pogrzebu. Wdowa Hermann chce skarżyć o odszkodowanie. — Przeszło 40 tysięcy próżnych pomieszczeń i innych lokalności naliczono w Berlinie i na przedmieściach. Na sam Berlin tylko, i to głównie w północnej i północno-wschodniej części, przypada okragło 30 tysięcy.

* **Katastrofy lotników.** Aeronauta Bianchi ogłasza w „Gazetta Livornese” artykuł, w którym zwraca się z ciężkimi oskarżeniami przeciw aeronautom o nieuczciwą konkurencję, która nie cofa się nawet przed zbrodniczymi czynami, o ile chodzi o usunięcie niebezpiecznego rywala. Bianchi twierdzi między innymi, że tak zgon zwycięzcy Alp. Chaveza, jak i ostatnią katastrofę lotnika Cei należy przypisać aktom „sabotage’a”. W jednym i drugim wypadku miało stwierdzić, po zbadaniu zgruchotałych aeroplanów, że zbrodnica ręka uszkodziła śruby i wiązania aeroplanu przed wlatem tak, że katastrofa była nieunikniona. Podo-

bnej manipulacji należy też przypisać, zdaniem Bianchi’ego, śmierć lotnika Laffonta i jego ucznia Poli.

* **Tragedja artysty.** W Neapolu popełniła przed paru dniami samobójstwo młoda dama z tego powodu, że narzeczony jej, słynny malarz, Gaetano Esposito, zwał się ze ślubem. Po śmierci narzeczonej malarz popadł w melancholię, a wreszcie później znalazł się go bez życia na posterunku. Esposito był profesorem akademii neapolitańskiej, a wiele z jego dzieł znajduje się w galerji narodowej.

* **„Rosenkavalier” w Wiedniu.** W sobotę wystawiono w operze wiedeńskiej po raz pierwszy najnowszą operę Ryszarda Straussa „Rosenkavalier”. Tylko akt drugi doznał powodzenia rzetelnego. Po pierwszym zaś i trzecim odeszwały się nawet z galerji gwizdania, a publiczność była widocznie znudzona. Przedstawienie trwało 4 i pół godziny.

* **Niemcy nad granicą francuską.** Niemcy nie przestają latać ponad granicą francuską i nie dalej, jak w niedzielę, opadł znowu balon niemiecki w miejscowości Pont a Mousson. Balonem kierowali księżta August i Krystjan Stolbergowie.

* **W Wiedniu** zamierzają zastrejkować pomocnicy rzeźnicy, ponieważ przeważna część firm rzeźniczych nie przyjęła nowego cennika. Liczba strejkujących wynosiłaby w takim razie około 2000.

* **Pokuta** za katastrofę pożarną w Nowym Jorku. Wdrożone przez rząd śledztwo o przyczynę pożaru przy placu Waszyngtońskim w Nowym Jorku, spowodowało władze do wytoczenia skargi przeciwko właścicielom fabryki bluzek, Max Blanck i Isaac Harris — o zabójstwo. (Wiadomo, że w pożarze poniosło śmierć dużo osób.)

* **Pożar w Tokio.** Z Tokio donoszą, że przy ostatnim pożarze spłonęło 6677 domów, 9 świątyń, 2 fabryki i składnica strażnicy pożarnej. Według nadeszłych wiadomości straciły życie 4 osoby, 12ej ciężiej ranne są 133 osoby. Wojsko i policja zajmują się akcją ratunkową. Utworzył się komitet ku ulżeniu nędzy bezdomnych.

* **Co błąd drukarski kosztuje?** Z okazji trzydziściu rocznicy pierwszego angielskiego tłumaczenia biblii urządziło niedawno brytyjskie muzeum interesującą wystawę biblii. Najciekawszym okazem tej wystawy jest biblia z osobliwym błędem drukarskim. Oto, co o tem pisze jeden z bibliofilów: Przed 200 z górą laty drukował angielski nakładca biblię i zdarzyło mu się przytem, że przeoczył błąd drukarski, w swoim rodzaju może jedyny. Siódme przykazanie nie opiewało w tym druku: „Nie pożądaj dobra twojego bliźniego”, lecz „pożądaj dobra twojego bliźniego”. Dzisiejszy nakładca niewieleby sobie z tego robił. Na odpowiednim miejscu wykazano by istotnie przykrą pomyłkę drukarską i, co najwyżej, przeproszono by za to. Ale to było przed 200 laty, kiedy jeszcze nigdzie na świecie nie było ustawy prasowej, nie rozumiano się na żartach i w takich rzeczach. Władza wkroczyła i nieszczyśliwego nakładcę skazano za apetyt na mienie jego bliźnich na grzywnę 300 funtów. Trzysta funtów, to 6000 mk., a więc suma, jeżeli porównamy ówczesną z dzisiejszą wartością pieniądza, którą uważać należy jako karę bardzo wysoką. Oprócz tego jednak zniszczono cały nakład, tak, że przyjąć można, że tak drogo za błąd drukarski nie zapłacił nigdy żaden nakładca. Egzemplarz, wystawiony obecnie w muzeum brytyjskiem, jest jedynym, jaki się z owego nieszczęsnego nakładu zachował.

* **Kalendarz.** Piątek 14 kwietnia: Waleriego. Wschód słońca o godzinie 5 minut 9, zachód o godzinie 6 minut 53.

Urząd stanu cywilnego.

Poznań, 12 kwietnia 1911.

Zapowiedzie:

Krawiec Józef Broll z Marianną Osicką. Wermistrz Bogusław Thilde z Anną Wagner z domu Warajter. Tapicer Wincenty Wesołowski z Agnieszką Osach.

Śluby:

Sekretarz kol. Herman Kuhl z Matyldą Pfeil.

Urodziny:

Syna: Kupiec Bolesław Wagner. Fryzjer Maks. Schütz. Robotnik kolej. Antoni Cichy. Urzędnik zabezpieczenia Henryk Samoliński. Rzeźnik Brunon Bayer. Stolarz Antoni Marcinczak. Szewc Teofil Stawski.

Córkę: Kierownik przesuwania Edw. Gütke. Mistrz rzeźniczy Józef Ritthammer. Konduktor tramwajowy Wojciech Marcinkowski. Pomocnik szafnera Stefan Owczarczak. Malarz Walenty Szczepaniak. Robotnik Fr. Lipiński. Lekarz dr. med. Aleksander Merkert.

Umarli:

Ignacy Wandelt 7 lat i 9 mies. Wdowa Barbara Putorecka z domu Polewska 91 lat. Zofja Piechocka 2 l. Właściciel dóbr Władysław Palacz 27 lat. Posamenter Paweł Bartsch 50 lat. Marianna Mazurek rok i miesiąc. Franciszek Wojtkowiak 15 dni. Edward Wagner godzinę. Inspektor kolejowy G. Schoepplenberg 37 lat.

Poznań, dnia 12 kwietnia r. b.

Ceny zbożowe giełdy poznańskiej, notowane przez Patronat Związku Spółek (Sekretariat dla „Rolnika”).

	złoty wyborowy	średni	połowy
Pszenica	192	184	176
Zyto	143	136	128
Jęczmień	165	151	143
Owies	156	151	147

(Wszystko za 1000 kg. netto franko Poznań).

Poznań, dnia 12 kwietnia 1911 r.
(Urządowe notowania giełdy targowej na targu zbożowym).

	złoty piękny	średni	połowy
Pszenica	19,30	18,40	17,50
Zyto	14,35	13,60	12,80
Jęczmień	16,50	15,10	14,30
Owies	15,60	15,10	14,70

Targ miejski na bydło (Sprawozdanie urzędowe).

Poznań, 12 kwietnia
Spędzono lub zwieziono:
37 sztuk bydła rogatego
(94 „świń”
122 „cieląt”
6 „owiec”

Razem 1095 sztuk zwierząt.
Płacono za 50 klg. wagi żywej:

Wół.

d) mało pasione, każdego wieku . . . 32—35

e) pełnopasione, młodsze . . . —

Buhaje.

b) pełnopasione, utuczone, najprzebiejsze krowy najwyżej 7-letnie . . . 38—42

c) średnio pasione młodsze i dobrane pasione starsze . . . 32—36

d) mało pasione . . . —

Jalowie i krowy.

a) starsze, pasione krowy i mniej rozwinięte młodsze krowy i jalowice . . 16—40

d) średnio pasione krowy i jalowice . . 30 35

e) mało pasione krowy i jalowice . . 22—27

Cielęta.

a) najwyborowskie cielęta utuczone . . —

b) najwyborowskie cielęta utuczone i nie odsadzone . . . 60—67

c) średnio cielęta utuczone i nie odsadzone . . 55 58

d) poślednie cielęta nie odsadzone . . 45 52

Owce.

b) starsze skopy utuczone i młodsze owce utuczone . . . 32—35

c) średnio pasione skopy i owce (braki)

Świnie.

a) przeszło 3 centnary żywej wagi . . 43—44

b) pełnopasione przeszło 2 i pół st. i w. . 40 43

c) pełnopasione przeszło 2 st. żyw. wagi 13 42

d) pełnopasione do 2 centn. żywej wagi 26—40

e) młodsze . . . 35 37

f) maciory . . . 35 40

Interes był spokojny. — Targ uprzątnięty.

Poznań, dnia 12 kwietnia r. b.
(Urządowe sprawozdanie targowe miasta Poznania podług zestawienia policyjnego).

Inne artykuły:	naj- wyższe	naj- niższe	średnia
Ślona snopkowa na 100 kg.	5,00	4,00	4,50
Ślona „	6,50	5,00	5,75
Grosz białe do gotowania	—,30	—,28	—,29
Grosz biały do gotowania	—,40	—,38	—,39
Sosnowica	—,50	—,48	—,49
Ziemniaki	4,40	3,60	4,00
Makło na 1 kg.	2,80	2,40	2,60
Jajka na kopę	40	3,20	3,60
Mleko na litr	0,20	0,18	0,19
— od kulki na 1 kg.	1,90	1,70	1,80
Wolowina { od łopatki	1,70	1,40	1,55
— od brzucha	1,50	1,40	1,45
Cielęcina { od kulki	2,00	1,60	1,80
— od łopatki	1,80	1,40	1,60
Skopowina { od kulki	2,00	1,70	1,85
— od łopatki	1,80	1,50	1,65
— od kulki	1,60	1,40	1,50
— od łopatki	1,60	1,40	1,50
Wiesznawina { głowizna i nogi	0,80	0,60	0,70
— sadło	1,50	1,20	1,35
— synka wędz.	2,00	2,2	2,10
— słonina	1,40	1,40	1,40
Konina	9,50	9,40	9,45

Bydgoszcz, 11 kwietnia. — (Sprawozdanie Izby handlowej). Pszenica niemiecka, miejscowa bez murek biała przysła. 180 funt. holenderskiej wagi 195 mk., tak samo psza 191 mk., — poślednie gatunki niżej notowania. — Zyto niemieckie, dobre, adrowe 132 funtów holenderskiej wagi 146 mk., 121 funtów wagi 144 mk., najlepsze gatunki 000—000 marek. — Jęczmień dla młynarzy 139—143 marek. — Jęczmień dla browarów 151—160 mk., najpiękniejszy nad notowania. — Groch niemiecki. — Owies 130—146 marek. Ceny loco Bydgoszcz.

Wrocław, dnia 11 kwietnia 1911 r.

	dobry tow.	średni tow.	pośl. tow.
Pszenica biała	19,30	18,40	17,50
— żółta	19,20	18,30	17,40
Zyto	14,40	13,90	13,40
Jęczmień	14,00	13,30	12,50
dla brow.	17,50	16,00	15,00
Owies	15,70	15,20	14,90
Grosz Wikt.	23,00	22,00	21,00
Grosz mały	19,50	19,00	18,50

Za wszelkie ogłoszenia i reklamy Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Na zapotrzebowania świąteczne nadzwyczaj tania sprzedaż

rękawiczek i pończoch

Rękawiczki.

Rękawiczki niciane	38
dobry gatunek w wielu kolorach . . . para	
Rękawiczki damskie	48
białe i w wielu modnych kolorach . . . para	
Rękawiczki damskie	60
plóciennie i półjedwabne I-a gat para 78, 68 i	
Rękawiczki damsk. gładowe	135
jagnięcia skóra, czarne i kolorowe . . . para	
Rękawiczki Gładé	175
I-a jagnięcia skóra	
w wszystkich kolorach . . . para 2,25 i	
Rękawiczki Gładé	295
I-a skóra kozia	
wszystkie kolory . . . para	

Pończochy dla dzieci
w olbrzymim wyborze
w wszystkich cenach.

Pończochy.

Pończochy damskie	42
I-a gatunek	
z podwójną piętą i czubkami . . . para	
Pończochy damskie	58
I-a gatunek	
w wszystkich modnych kolorach . . . para	
Pończochy damskie	75
I-a flor	
przejrzyste z podwójną piętą i czubkami para	
Pończochy damskie	65
I-a bawełn	
przejrzyste z podwójną piętą i czubkami para	
Pończochy damskie	80
I-a gatunek igliczkowe	
podwójne pięty i czubki . . . para	
Pończochy damskie	95
I-a gatunek	
czarne	
podwójne pięty i czubki . . . para 1,45, 1,25 i	

Szkarpetki.

Szkarpetki męskie	35
I-a bawełniane	
„bez szewka“ . . . para	
Szkarpetki męskie	50
dobry trwały	
gatunek	
„bez szewka“ podwójne pięty i czubki . . . para	
Szkarpetki męskie	48
z luźnymi	
oczami	
podwójne pięty i czubki . . . para 58 i	
Szkarpetki męskie od potu	48
bardzo dobry gatunek . . . para 70, 55 i	
Szkarpetki męskie „Macco“	38
„bez szewka“ podw. pięty i czubki para 60, 45 i	
Szkarpetki męskie	78
I-a angielski	
Flor	
podwójne pięty i czubki . . . para	

M. SCHNEIDER

Poznań
ul. Berlińska 19.

Kasa oszczędności

Bank Rolniczo-Przemysłowy
Kwilecki, Potocki & Sp.
plac Wilhelmowski nr. 3 I-ptr.

Przyjmuje na opłacanie wkładki każdej wysokości od 1 M
wysokość i płać od 3-4 i pół procent wcale umowy.

Księgarnia Katolicka, Poznań, ulica Jezuitów 5,
wydaje i poleca książkę kucharską p. t.

Makarego 730 obiadów

wielkich, średnich i małych, mięsnych i postnych z opisem śnia-
dań i wieczerzy, tudzież śpiżarni, sklepu i kuchni dla chorych,
oraz pieczenia ciast i robienia konfitur. — Wielki format, papier
gruby, druk bardzo wyraźny, str. 360. Cena bez oprawy
2,20 mk., z opr. 3,00, porto 20 fen. Należytość nad-
syłać naprzód lub zamawiać za zaliczką. 3889

Uwaga: Makary sztuki gotowania uczył się we Francji
i Anglii, a wróciwszy z podróży, osiadł w Poznaniu zarządzał
kuchnią w Bazarze, największym hotelu tego miasta. — Potrawy
w jego książce, nie są wypisane z innych dzieł, lecz oparte na
własnym doświadczeniu.

Czyste złoto wydobywające się

z kuzni

na prowincji w powiatowym mieście, w czysto polskich stronach,
z siłą zaradczą, która urzędowała na parowe maszyny, gorzelnie,
lokomobile, reparacje rolniczych narzędzi jest do sprzedania. Wpłaty
4000 mk. Pospiech konieczny. Zgł. do eksp. Wielkop. p. nr. 1752.

Gwarancja!

Gwarancja!

A. Po meble

Franus mój kochany, gdy chcesz dobrze kupić,
udaj się z największym zaufaniem (1624)

do R. Jaśkiewicza

Telefon 2108.

Telefon 2108.

Magazyn li tylko nowych mocnych elegan. mebli.
Wyprawy dla młodożenców od 200 mk. począwszy.

tylko ul. Półwiejska 12 tylko

przystanek kolei elektrycznej.

Delikatne materye

jak płótno najlepsze, koloro-
wa bielizna ucierpić najmniej
przy użyciu mydła Ascha,
dlatego

MYDŁO ASCHA

najlepsze do prania.

Saletę chilijską

kajnit, tomasówkę, superfosfaty

jak i wszelkie inne

nawozy sztuczne

poleca po znanych tanich cenach

Centralna drogerja

J. Czepeżyński, Poznań

handel detaliczny
Stary Rynek 8
telefon 324

składy hurtowe
ul. Podulnówna 3
telefon 238

Doskonała

kuchmistrzyni

z dobrą praktyką, dobrze poleconą, w młodszy wieku,
znajdzie posadę w pałacu na wsi zaraz lub od 1-go
lipca. Zgłoszenia do eksped. Wielkop. pod nr. 1744.

Gdzie jest pożądane osiedlenie się

adwokata ludow.

Zaskawę oferty uprasza Oskar
Kazdepte, Zachasberg.

Szkola kroju

systemu akademickiego, nauka
szycia z własną pracą i nauka
gotowania 1768

Wiktorji Urbanowskiej

rozpoczyna świeże kursa i
przyjmuje panienki 1-go i 15-go
każdego miesiąca. Ceny nadzw-
yczaj umiarkowane. Przyjmuje się
także panienki na stancję, ucze-
szczające do szkół i na różne
kursy. Opieka dobra i stół po-
żywny. Poznań, św. Mar-
cin nr. 13.

Restauracja

w której wojsk, wyższ. rangi oraz
lepsi obywatele przebywają, j. zar.
lub później tanio do sprzedania.
Zgłosz. przyjm. N. Cierlak,
reprezentant browaru Kobylepole
Poznań, ul. św. Marcina 3, II p.

Dzierżawy lub kupna piekarni

poszukuje F. 105 postlag.
Rawitsch.

Zaginęła wyżlica do polowania

wabiąc „perla“ rasy Stichel-
drathsa, uczciwy znalazca
zechce ją oddać za wysokim wy-
nagrodzeniem pod adr. Leśnictwo
Mościewo, poczta Kwiltsch, Kr.
Birbaum.

Niem. pierwszorz. kolowce Solidaria
na życzenie
spłata ratami
wpłaty 20, 30
50 m. p. odpł.
7-15 m. mies.
Przybory za bezc. Cenn. gr
J. Jendrosch & Co.,
Charlottenburg No. 219, 6

uskućczna szybko i tanio
Bluro patentowe
Knop & Nimer, Ltd
Poznań, Rycka 8
Telefon 1735
Informacja bezpłatna

Dzierżawa.

90 do 100 mórg roli z łąką,
odpowiedniemi pomieszkaniem i
zabudowaniami gospodarczymi,
osobny folwarczek nad szosą wy-
dzierżawę od 1 października na
lat dziesięć. 1610

Dominium Meehl
p. Srem.

Egzystencja pewna
Interes stósowny dla go-
larza, w mieście pow. w nowo
wybud. domu do wydzierż. Zgło-
szenia przyjm. eksped. Wielkop.
lanina pod nr. 1726.

Skład kolonialny
z nową maglą z powodu innego
przejęcia interesu zaraz tanio do
nabycia. Zgłoszenia przyjmuje
eksped. Wielkop. pod nr. 1707

Poszukuje dzierżawy dobrej

piekarni
w mieście w okolicy Poznańa
zaraz lub od 1 maja b. Zgłosz.
A. S. Postlager Gnesen.

ul. św. Marcina 910,
narożnik Piekarski skutkiem prze-
budowania tanio do nabycia
płce, kachle, okna wy-
stawne, wrota. Zapytać
u poliera.

Potrzebuję zaraz biegłą
sprzedawczkę

do interesu rzeźniczego nad Ben
z dobrej familji. Zgłoszenia z
świadectwami przyjmuje eksped.
Wielkop. pod nr. 1736.

Ucznia

syna uczciwych rodziców przy-
jmuje zaraz T. Staniewski,
Swarzędz. skład tow. kolon.
i destylacja. 1674

Poszukuję porządnego żonatego

stróża domow.
który z centralnym ogrzewaniem
obnażony jest. Zgłoszenia u-
prasza wieczorem od godziny
8 do 9. M. Rothstein, św.
Marcin 43 I. lewo. 1743

Ucznia
do handlu delikatesów, towarów
kolonialnych poszukuje od 1-go
maja 1911. Teodor Bielaw-
ski, Pleszew, Rynek.

Leśnik

kawaler, w wieku 24-30, z do-
breimi świadectwami, obeznany z
kulturami i siewem szkółek le-
śnych, potrzebny od 1 lipca rb.
Zgłoszenia przyjmuje Dom. n.
Mycielin p. Stawiszyn gub.
Kalisza, Królestwo Polskie.

Poszukuje gospodyń, ku-
charek, pokojówek, dzie-
wcząt do dzieci i do wszel-
kiej pracy. Gewerksmässige
Stellenvermittlerin
Barbara Jakš,
Św. Marcin nr. 71.

Pisarz

gospod., starszy, energiczny,
kawaler 1732

ogrodnik

żonaty z zajęciem potrzebnym
zaraz w Dom. Charbin per
Powidz.

Dzieln. go 1701

maszynistę

do parowego pług (nieżonatego)
potrzebuje zaraz L. Łazarski,
fabryka maszyn Ponie (Punitz).

Do składu blawatów i towarów
krótkich przyjm. od 1 maja rb.

biegłą ekspedjentkę

ucznią.

Henryk Stoliński, Buk.

O Belgę
wyrządzoną panu Stefanowi
Dukiewiczowi cofam i ni-
niejszem go przeproszam.

Tomasz Blaszkiewicz.

Uprasza się panią gosp. się

Balbine Iwańską

o podanie swego adresu do
eksped. Wielkop. ood nr. 1738

Co tylko wyszło w piątek po-
prawionem i powiększ. wydaniu:

Praktyczna kucharka!

Przepisy praktyczne
i tanie przyrząd. wszel-
kich potraw,
mięsiw, ryb, wędlin, sosów, zap.
jarzyn, ciast zwykłych i wielka-
noonych strucl. legumin, soków,
kompotów, konfitur, galaret, tor-
tów, lodów itd. zastosowane do
potrzeb oszczędniejszej kuchni,
wraz z dodatkami zawierającymi
sposoby robienia kiszek i salce-
sonów, przygotowywania rozma-
itych wódek, likierów i likworów
napoi dla chorych i przychodzą-
cych do zdrowia, z objaśnien-
iami jak ubierać stół jadalny na
większe uroczystości. itd.

100 obiadów
zestawienie potraw na 3-4 osób
od 1,50 do 2 marek.

Cena 1 mk., z fr. przesłanką 1,10
mk., z oprawą 1,25 mk., z fr.

Przesłanką 1,35 mk.
Poleca i przesła
Fr. Chocieszyński
Poznań, ul. Posadowskiego 29.

Spółka stolarska POZNAN tylko Jezuitów 5

Tischler-Bohrstoff- und Absatzverein E. G. m. b. H.

przy Farze.

Telefon 207.

meble i całkowite wyprawy

w wielkim wyborze po przystępnych
cenach na i dogodnych warunkach.